

Paulina Sobiesiak, Joanna Zalewska

Między wstydem a towarzyskością. Modele uczestnictwa społecznego osób starszych

Mimo przemian modelu rodziny i więzi społecznych w rodzinie, jest ona nadal jednym z kluczowych wymiarów życia osób starszych w Polsce¹. Niemniej jednak – obok tradycyjnie pozytywnie wartościowanego sposobu spędzania starości „przy rodzinie” – wyłaniają się także inne modele uczestnictwa społecznego ludzi starszych, oparte między innymi na aktywności w sferze publicznej czy towarzyskości w gronie rówieśniczym. Bardziej aktywne sposoby spędzania starości, które wiążą się z uczestnictwem w życiu społeczności lokalnych, są propagowane we współczesnej polityce społecznej wobec ludzi starych.

W badaniach na temat sposobu doświadczania starości wyodrębnia się kilka tak zwanych modeli doświadczania starości², które można traktować jako typy idealne w analizie strategii życiowych w okresie starości: model użyteczności i unikania bezczynności, model starości czasu wolnego, model aktywnej starości, model starości w instytucji.

Model użyteczności i unikania bezczynności sięga korzeniami starości w kulturze typu ludowego. Jego wyznacznikiem jest koncentracja zarówno działań, jak i wartości na rodzinie. Przejawia się on staraniami seniora, żeby pozostać osobą czynną, potrzebną i użyteczną, głównie przez wykonywanie różnych świadczeń na rzecz rodziny, dzieci i wnuków. Celem jest odsunięcie perspektywy bezczynności i nieużyteczności, które w pewnym sensie prowokują – w subiektywnym przekonaniu osób starszych – gnuśnienie, zniedołężnienie i śmierć. Użyteczność i unikanie bezczynności może przyjmować

¹ Por. J. Zalewska, *Starość a przemiany więzi społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 3, s. 131–150.

² Eadem, *Stary człowiek w kulturze młodości. Doświadczanie starości wśród warszawskich seniorów*, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2009 [niepublikowana praca doktorska].

różne formy. Jedną z nich jest jak najdłuższa kontynuacja pracy zawodowej. Po przejściu na emeryturę objawia się różnymi pracami usługowymi i świadczeniami na rzecz rodziny (jak pieczenie ciast na święta, gotowanie, robienie zakupów, dawanie wnukom wypłaty z własnej emerytury).

Taki model starości może być realizowany także wtedy, gdy osoby starsze zamieszkują samodzielnie, ale większość swoich myśli i działań kierują ku rodzinie i na rzecz rodziny. W tym modelu opieka nad osobami starszymi jest wynikiem współzależności członków rodziny – jest świadczona jakby mimochodem, towarzyszy codziennemu bytowaniu. W sytuacji, w której osoba starsza nie jest już w stanie zachować użyteczności i popada w zniechęcenie, opieka może opierać się na wdzięczności³ lub na instrumentalnej wymianie – na przykład przez zapisanie gospodarstwa na rzecz dzieci w zamian za opiekę.

Model starości czasu wolnego opiera się na towarzyskości i zapewnianiu sobie indywidualnych przyjemności w gronie rówieśniczym. Może być realizowany w dziennym domu pobytu, domu pomocy społecznej lub klubie seniora. Kluczowe jest w tym modelu to, że społeczność skupia się wokół wspólnego przebywania i towarzyskości jako formy autonomicznej⁴, której wartość i cel ma charakter autoteliczny. Czas wolny, który jest tutaj niemal całym czasem, przeznaczają się na zabawę i aktywność towarzyską. To gra, w której ważne jest odczuwanie przyjemności, satysfakcji i jedności, a jej treść i konsekwencje mają znaczenie jedynie wtórne. Można się więc w tym wypadku powołać zarówno na kategorię kultury czasu wolnego⁵, jak i na kategorię kultury popularnej, która – według M. Krajewskiego – dostarcza zróżnicowanych przyjemności zróżnicowanym pod względem cech społecznych odbiorcom. Popularne przyjemności są dobrowolne, wykraczają poza codzienność i odbywają się w czasie wolnym⁶. Dużą rolę w modelu starości czasu wolnego odgrywa odbiór środków masowego przekazu, programów rozrywkowych, seriali, które inspirują sposób bycia i kształtowanie relacji interpersonalnych. Kultura masowa staje się źródłem wzorów konsumpcji, wzorców zachowań i stylów życia dla jednostek. Procesy projekcji i identyfikacji mogą prowadzić wręcz do zamazania rozróżnienia między odbiorcą a światem, który ogląda⁷.

Model aktywnej starości dotyczy działania na sferze publicznej, które przyjmuje formę wolontariatu, działalności społecznej czy aktywności zawo-

³ Por. G. Simmel, *Wierność i wdzięczność*, [w:] idem, *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

⁴ Idem, *Towarzystwo. Przykład socjologii czystej lub formalnej*, [w:] *ibidem*.

⁵ Por. E. Tarkowska, *Czas społeczny a czas wolny: koncepcje i współczesne przemiany*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, DiG, Warszawa 2001.

⁶ M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2003.

⁷ M. Golka, *Socjologia kultury*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2008, s. 156–157.

dowej. Taki sposób spędzania starości jest propagowany przez podmioty polityki społecznej w skali międzynarodowej i krajowej. Chodzi tutaj o uspołecznienie wokół idei działania na rzecz seniorów⁸, które, z jednej strony, nadawałoby sens życiu (działaniom) osób w tę ideę zaangażowanym, z drugiej zaś strony – przynosiłoby określone korzyści społeczne ludziom starszym i społecznościom jako odbiorcom tych działań. W praktyce ludzie starsi działający w sferze publicznej niekoniecznie są rzecznikami spraw seniorów, mogą być uspołecznieni wokół różnych innych idei, działając na rzecz społeczności lokalnej czy konkretnego środowiska. Motorem działania jest tutaj nie unikanie bezczynności, jak w wypadku starości w kręgu rodzinnym, ale zaangażowanie w realizację idei⁹.

Model starości w instytucji obejmuje spędzanie starości w wyspecjalizowanej w tym celu placówce opieki, dotyczy zatem korzystania osoby starszej z usług opiekuńczych i pielęgniarstwa w domu pomocy społecznej, hospicjum, zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym lub w prywatnym domu opieki (na co Polacy coraz częściej wyrażają zgodę¹⁰) w sytuacjach zniedołężnienia, choroby czy niemożności samodzielnego poruszania się. Najczęściej więc dotyczy on osób w zaawansowanej starości biologicznej (niesprawnych, niedołęźnych, unieruchomionych) określanej w badaniach¹¹ także mianem „starości prawdziwej” czy „starości właściwej”. Wszystkie stadia poprzednie – przejście na emeryturę, bycie dziadkiem lub babcią, zawężanie się kręgu społecznego – są raczej wchodzeniem w starość. Starość właściwa wiąże się więc ze zmniejszeniem przestrzennego i społecznego „zasięgu osoby” (trudno sięgnąć po przedmiot znajdujący się poza zasięgiem ręki, a nawet krótkie wizyty są wyczerpujące) – zarówno przez zmniejszenie jej możliwości fizycznych i cielesnych (na przykład trudność w przemieszczaniu się), jak i przez wpływ na świadomość (wszechobecny ból sprawia, że znika zainteresowanie innymi sprawami). Często, aby powiększyć „zasięg osoby” (gdy trzeba po coś sięgnąć lub coś podać, gdy zanika możliwość wypowiedzania słów), jest potrzebny mediator – przedmiot lub druga osoba.

⁸ Chodzi tutaj o uspołecznienie w relacji z obiektami i wokół obiektów. Obiektami mogą być projekty, przedmioty, idee, które z natury są niedokończone i nieustannie wymagają zaangażowania kolejnych działań je ulepszających. Obiektem może być zarówno wizja lepszego świata dla działacza społecznego, jak i aplikacja komputerowa dla pracującego nad nią informatyka. Por. K. Knorr-Cetina, *Sociality with objects: social relations in postsocial knowledge societies*, „Theory, Culture & Society” 1997, t. 14, s. 1–30.

⁹ Konkretnie: odpowiedź na „niedokończoność” obiektu, czyli na jego strukturę braku (*ibidem*).

¹⁰ *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, red. P. Szukalski, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009.

¹¹ J. Zalewska, *Stary człowiek w kulturze młodości. Doświadczenie starości wśród warszawskich seniorów*, *op. cit.*

Model starości w instytucji dotyczy także osób, które trafiają do placówki opieki jeszcze w pełni sił, na przykład ze względu na sytuację rodzinną. W takich wypadkach najczęściej mamy do czynienia z przenikaniem się modelu starości w instytucji z modelem starości czasu wolnego.

Zróżnicowane modele uczestnictwa społecznego – i zarazem zróżnicowane strategie życiowe osób starszych – wyraźnie się uwidoczniły w przeprowadzonych rozmowach z seniorami. W każdej badanej gminie zrealizowano po cztery wywiady: z kobietą i mężczyzną w wieku od sześćdziesięciu do sześćdziesięciu pięciu lat oraz w wieku siedemdziesięciu pięciu i więcej lat (łącznie szesnaście wywiadów). Portrety osób starszych wyłaniały się także z opowieści ich opiekunów nieformalnych.

Badania pokazały, że za najistotniejsze wyznaczniki przyjmowania określonych strategii można uznać wiek, sytuację rodzinną i doświadczenia życiowe badanych, określane najczęściej przez ich pozycję społeczną i środowisko życia, które propaguje konkretne wzory zachowań, postaw i aspiracji. Czynniki te mają ogromne znaczenie dla przyjmowanych postaw niemocy, bierności czy – odwrotnie – buńczuczności i chęci reformowania otaczającej rzeczywistości.

Niezależnie jednak od przyjmowanych strategii, wartościami nadrzędnymi dla wszystkich badanych były samodzielność, niezależność i samowystarczalność, co obrazują słowa jednej z badanych: *Ja jeszcze nie chcę tak, żeby ktoś się mną tak bardzo opiekował, i uważam, że wiele osób, z którymi tak się ciągle spotykamy, to też tak mają, że – sami – jak mówią. Sama potrafię zakupy zrobić, sama jeszcze trafię do domu, sama potrafię jeszcze coś tam kupić i przynieść do domu, i ugotować, i zrobić. [...] I to się także słyszy wśród ludzi starszych, żeby jak najdłużej móc sam nad sobą wszystko zrobić. [...] Chodzi o niezależność, właśnie to jest najważniejsze dla starszych ludzi.*

Zarazem jednak, co warto podkreślić, kluczowymi dla badanych bodźcami pobudzającymi do określonych działań były wstyd i wdzięczność. Według G. Simmla, wstyd rodzi się z lęku przed odrzuceniem. „Wstydząc się, czujemy, że zwracamy na siebie uwagę innych i zarazem, że wiąże się to z pogwałceniem jakiejś normy (rzeczowej, moralnej, konwencjonalnej, osobistej). [dochodzi wtedy do] rozdźwięku między przesadną ekspozycją Ja – które znalazło się w centrum uwagi – a poniżeniem, jakim dla Ja jest poczucie, że nie odpowiada kompletnej i normatywnej idei samego siebie”¹². Wstyd rodzi więc zainteresowanie innych, ale wywołuje także rozszczepienie, które towarzyszy samoobserwacji i samoocenie, kiedy jednostka patrzy na siebie w pewnym sensie z zewnątrz, nosząc w sobie „coś na kształt parlamentarnej reprezentacji grupy społecznej”.

¹² G. Simmel, *Przyczynek do psychologii wstydu*, [w:] idem, *Pisma socjologiczne*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008, s. 166.

Z kolei wdzięczność to akt, który „wykracza daleko poza zwykłą formę podzięką za obiektywne świadczenie”. Rodzi się „z asymetrii stosunków pomiędzy dającym a obdarowywanym, [która] trwa i nie wygasa nawet, jeżeli dar został stokrotnie odwzajemniony, zawsze pozostaje jakaś reszta, niekiedy po obu stronach – może dlatego, że moralna konieczność rewanżu nigdy nie dorówna wolności daru”¹³. Budowana na mocy tego aktu orientacja normatywno-aksjologiczna uobecnia się w kierowanym do dzieci oczekiwaniu zapewnienia opieki jako rewanżu za pierwotny dar rodzicielskiej troski¹⁴. Wobec państwa jest ona najczęściej kierowana jako postulat zapewnienia godziwej emerytury i wsparcia w rewanżu za wieloletnią pracę dla ojczyzny.

Model użyteczności i unikania bezczynności

Rodzina pozostaje podstawową i jedną z najważniejszych grup odniesienia dla badanych osób starszych, a także środowiskiem ich aktywności. Jednocześnie historie rozmówców pokazują przemiany modelu rodziny. Maleje znaczenie kontaktów z rodzeństwem. Kurczą się relacje z dalszymi krewnymi. Są to także coraz częściej – między innymi ze względu na emigrację (w tym zagraniczną) – rodziny niepełne. W takim modelu osoby starsze pod nieobecność dzieci najczęściej w pełni poświęcają się prowadzeniu gospodarstwa domowego i opiece nad wnukami, co skutkuje ograniczeniem innych pól aktywności pozadomowej. *W domu mam robotę cały czas, na okrągło. Nie nudzę się. [...] Ksiądz ogłasza, że gdzieś tam są wycieczki, ale mówię – ja nigdzie nie jeżdżę, bo mam wnuki pod opieką* – wyjaśnia sześćdziesięcioletnia seniorka.

Osoby starsze udzielają także dzieciom wsparcia materialnego – oferując mieszkanie czy wręcz utrzymując finansowo swoje rodziny, jak siedemdziesięciosiedmioletnia rozmówczyni, pełniąca po śmierci syna funkcję głowy rodziny. Mieszkając wspólnie z niepełnosprawną synową i dwojgiem bezrobotnych wnuków (w wieku około trzydziestu lat), utrzymuje cały dom: *Ja wszystko oplacam. Czasem jeszcze pójdę do koleżanki, to okna pomyję, to posprzątam, to coś za to dostanę – te 100 złotych raz w miesiącu.*

Historie te nie tylko ilustrują siłę więzi międzygeneracyjnych, ale są także przykładem praktyk, które pozwalają badanym zrekompensować – odczuwane po przejściu na emeryturę – deprivacje związane z utratą kontaktu ze środowiskiem zawodowym, utratą prestiżu i pozycji. Zaangażowanie w życie rodzinne chroni przed poczuciem odrzucenia i bezużytecznością, które, w odczuciu badanych, są syndromem prawdziwej starości, niemal śmierci. Bycie użytecznym w rodzinie pozwala więc, przynajmniej w subiektywnym wyob-

¹³ Idem, *Wdzięczność. Próba ujęcia socjologicznego*, [w:] *ibidem*, s. 219, 221.

¹⁴ Por. rozdział *Opiekunowie nieformalni – „niewidoczne” podmioty* [w niniejszym tomie].

rażeniu, tę starość odsunąć. Jak podkreślają eksperci, „mimo nierzadko uciążliwości pewnych form zaangażowania w sprawy swoich dzieci i wnuków, osoby starsze odczuwają satysfakcję, ponieważ w wyniku takiej aktywności uzyskują wysoko cenione dobro i wartość, jaką jest poczucie, że jest się dla innych niezbędnym i pomocnym”¹⁵.

Należy jednak podkreślić, że w obliczu szybko zachodzących zmian, których osoby starsze nie rozumieją, rodzina jest tą przestrzenią, w jakiej stosunkowo najłatwiej tę użyteczność zachować. Jak stwierdziła siedemdziesięcioletnia badana, *nie nadążałam za środkami masowego przekazu – telefon komórkowy, komputer, młodzi ludzie – inne zainteresowania, już ja za tym nie nadążałam. [...] nieprzydatna byłam, jednym słowem. Przechodząc na emeryturę, myślałam, że odpocznę i jeszcze wrócę do aktywności, ale później przejęli wszystko inni i trudno było wrócić po przerwie. Zaangażowanie w życie rodzinne – czy w ogóle życie „przy rodzinie” – zapewnia więc badanym poczucie bezpieczeństwa. Jest schronieniem przed wrogim i niezrozumiałym światem, za którego przemianami nie nadążają i w którym trudno im się odnaleźć (co także należy uznać za przyczynę ograniczania kontaktów i aktywności do życia rodzinnego).*

Ponadto życie „przy rodzinie” to – szczególnie dla kobiet wiejskich – po prostu norma właściwego postępowania. Jak stwierdziła sześćdziesięcioletnia rozmówczyni, *kobieta na emeryturze p o w i n n a siedzieć w domu, a nie latać po wsi. Trzeba domu swojego pilnować.*

Możliwość rewanżu za udzielaną rodzinie troskę rozmówcy dostrzegają w posłudze opieki, której być może będą w przyszłości potrzebować. „Mechanizm ten, stymulujący określone zachowania i aktywność seniorów wewnątrz rodziny, wynika z przeświadczenia osób starszych, że występowanie ich samych w roli dawcy wtedy, kiedy na to pozwalają siły i zdrowie ułatwi im późniejsze występowanie w roli «biorcy». Role «biorcy» i «dawcy» w rodzinie często odwracają się, granice między nimi zacierają”¹⁶. Zaniechanie daru opieki byłoby zerwaniem odwzajemnienia otrzymanych darów, dlatego takiego wsparcia od rodzin oczekują, nie wyobrażając sobie, żeby mogliby być umieszczeni w instytucjach opieki długoterminowej. Zastłyszane i powtarzane przez nich w rozmowach opowieści o osobach starszych, które mają dzieci, a mimo to zostają same i *samotnie muszą umierać*, to historie „dziwne”, budzące niezrozumienie. *Jak to jest, że człowiek wychowa czworo, pięcioro dzieci i na starość jest sam?* – pyta jeden z badanych.

¹⁵ M. Niezabitowski, *Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej. Problemy uczestnictwa społecznego*, Biblioteka Pracownika Socjalnego, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2007, s. 110.

¹⁶ A. Chabior, *Rola aktywności kulturalno-oświatowej w adaptacji do starości (w świetle badań seniorów z rodzin kieleckich)*, Instytut Technologii Eksploatacji, Radom–Kielce 2000, s. 97.

Warto zwrócić również uwagę, że wyboru modelu życia „przy rodzinie” nie różnicuje miejsce zamieszkania respondentów. Jest to strategia, którą chętniej przyjmowaliby mieszkańcy zarówno środowisk wiejskich, jak i miejskich. W wypadku części z nich nie jest to jednak możliwe ze względu na brak bliskich (rodziny niepełne, emigracje, śmierć dzieci). W rezultacie w badaniach strategię tę zidentyfikowano u czterech rozmówców, głównie ze środowiska wiejskiego, co wynika przede wszystkim z bliskości przetrzonnej rodzin na wsi, w tym także istnienia rodzin wielopokoleniowych zamieszkujących w jednym gospodarstwie domowym. U tych osób, które z różnych względów nie mogą żyć razem z najbliższymi dziećmi lub wnukami, model życia z rodziną i „przy rodzinie” pozostaje niespełnionym marzeniem, jak w wypowiedzi jednej z badanych: *Dzieci i wnuki mieszkają oddzielnie. Gdyby mieszkali razem, to by inne życie było, bardziej rytmiczne, ciekawsze*. Co jednak ważne, pytani o ewentualną przeprowadzkę do dzieci, odrzucali taką możliwość, wskazując zarówno przeszkody fizyczne (*trudno byłoby mi w bloku po schodach chodzić*), jak i psychologiczne (*jestem za stary na przesadzanie*). Mimo to brak fizycznej bliskości najbliższych nie zmienia tego, że są oni ważnym obiektem myśli i działań osób starszych, czego przejawem jest wzajemne wspieranie się i świadczenie drobnych przysług (na przykład zawożenie do lekarza przez dzieci i udzielanie drobnego wsparcia materialnego przez rodziców).

Ważnym czynnikiem przyjmowania lub pragnienia przyjęcia modelu życia „przy rodzinie” jest status ekonomiczno-społeczny badanych i ich środowisko bytowania. Rozmówcy bardziej wykształceni chętniej poszukują innych możliwości aktywnego spędzania czasu, na przykład na uniwersytecie trzeciego wieku czy w klubie seniora (przenikanie się modelu starości czasu wolnego i modelu starości aktywnej). Nie oznacza to jednak, że z rodziną nie mieszkają czy że nie udzielają jej wsparcia – rodzina jest tylko jednym z ich pól aktywności i zaspokajania potrzeb. Wszyscy seniorzy, którzy wybierają model życia „przy rodzinie” i (lub) wiedzą, że mogą liczyć na najbliższych, czują się bardziej niezależni od lokalnego systemu wsparcia i mają mniejsze oczekiwania kierowane do instytucji publicznych. Nie korzystają również ze wsparcia systemu pomocy społecznej. Rodziny pomagają im w docieraniu do lekarzy, w pracach domowych czy w załatwianiu spraw urzędowych, a w wypadku osób wymagających opieki – pełnią także tę posługę. Co ważne, w relacjach z najbliższymi nie pojawia się kategoria wstydu. Rodzina, według G. Simmla, nie jest predestynowana, żeby „wywołać w nas owe zaburzenia poczucia Ja. [...] Gdy miłość usuwa bariery między ludźmi nie może być już mowy o naruszaniu granic cudzego Ja i wynikającym stąd zawstydzeniu”¹⁷.

¹⁷ G. Simmel, *Przyczynek do psychologii wstydu*, op. cit., s. 169–170.

Nowe modele uczestnictwa społecznego – wstyd przeszkodą w podejmowaniu aktywności

Jak już wspomniano, życie „przy rodzinie” – wpisane w model użyteczności i unikania beczynności – jest dla części rozmówców normą, szczególnie w środowisku wiejskim. Z kolei wstyd stanowi przeszkodę ujawniającą się w obliczu środowiska pozarodzinnego – zewnętrznego, uniemożliwiając lub utrudniając zmianę sposobu życia ze skoncentrowanego na rodzinie na modele uczestnictwa społecznego, które wpisują się w starość aktywną, realizowaną poza sferą rodzinną. Wstyd jest odczuwany w stosunku do działań, które są oceniane jako nowe i odmienne – w porównaniu zarówno z praktykami podejmowanymi dotychczas przez jednostkę, jak i z praktykami jej grup odniesienia. Warto w tym aspekcie przywołać wypowiedź pracownika domu kultury w gminie A, który komentując rozpowszechniającą się tam wśród seniorów aktywność fizyczną (*nordic walking*), wskazał właśnie pokonanie przeszkody wstydu (*przestali się już tego wstydzić*) – za sprawą wyjazdów do sanatoriów, gdzie propaguje się „chodzenie z kijkami”.

Według modelu starości czasu wolnego lub modelu starości aktywnej, uczestnictwo społeczne jest możliwe w wypadku osób, które albo w trakcie swojego życia były w pewien sposób aktywne w sferze publicznej (choćby tylko przez pracę zawodową), albo taki aktywny sposób życia jest powszechny w ich otoczeniu. Dlatego też, jak pokazano wyżej, w badanych gminach wiejskich dominuje starość użyteczna „przy rodzinie”. Taki sposób życia w środowisku wiejskim wzmacnia bowiem przekonanie, że tutaj wszyscy ludzie starsi siedzą w domach ze swoimi rodzinami. W modelu tym zanikają własne potrzeby towarzyskości i kontaktu z innymi, co wyraźnie ujawniło się w wypowiedzi jednej z badanych senierek, która uzasadniając swoją obecność w sferze publicznej, nawiązywała jedynie do potrzeb i zainteresowania wnuków, przemilczając własną potrzebę towarzyskości. Istnienie tej potrzeby ujawniła pośrednio, mówiąc o organizowanych w pobliskim domu kultury pokazach pościeli, na które są zapraszani seniorzy. Rozmówczyni wyjaśniła, że bardzo chętnie tam chodzi, przy okazji rozmowy wyrażając ubolewanie, że współcześnie coraz mniejsza liczba ludzi dysponuje telefonami stacjonarnymi, w związku z czym nie jest informowana o pokazach i w nich nie uczestniczy.

Osoby aktywne w sferze publicznej swoją obecność poza domem i wymiarem rodzinnym uzasadniają swoją historią życiową, szczególnie rodzajem wykonywanej pracy i działalnością okołozawodową. Seniorka w wieku powyżej sześćdziesięciu lat z gminy A swoją motywację do działania uzasadniła, mówiąc: *Zawsze udział brałam*. Pracowała bowiem w miejskim domu kultury, obecnie należy do zespołu wokalnego seniorów w tej placówce. Z kolei osiemdziesięcioletnia kobieta, także z gminy A, tłumacząc swoją działalność

w Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego, powiedziała, że całe życie należała i pracowała w związku, a także w jego lokalnych władzach. W tym wypadku możemy więc mówić nawet o etosie pracy społecznej.

Model starości czasu wolnego

Model starości czasu wolnego jest realizowany w badanych społecznościach głównie przez uczestnictwo osób starszych w klubach seniora, w zespołach wokalnych dla seniorów, we wspólnocie parafialnej seniorów, w spotkaniach towarzyskich organizowanych dla seniorów przez władze gminy, w Uniwersytecie Trzeciego Wieku oraz przez niesformalizowane towarzyskie i indywidualne aktywności, które cechuje dostarczanie przyjemności i dobrowolność ich podejmowania. Model ten jest sposobem uczestnictwa w życiu społecznym przede wszystkim tych osób starszych, które nie mieszkają z dziećmi. Zamieszkiwanie z dziećmi oznacza bowiem uczestnictwo w silnej sieci współzależności, nie pozostawiając seniorom czasu i energii na aktywność pozarodzinną.

W gminie C funkcjonuje Klub Seniora, w którym osoby starsze zaspokajają przede wszystkim potrzebę towarzyskości. W jego ramach odbywają się spotkania towarzyskie w gronie rówieśniczym – seniorzy rozmawiają, jest serwowany poczęstunek opłacany ze składek członkowskich, jest także wspólny śpiew w chórze, wyjazdy w odwiedziny do pobliskich klubów oraz imprezy z muzyką i tańcem, bo w klubie działa również orkiestra. Inicjatywa i organizacja wydarzeń w Klubie Seniora nie jest nałożona odgórnie, przez władze miasta, lecz leży w rękach samych członków tego gremium.

Główne motywy uczestnictwa w spotkaniach klubu to przyjemność i rozrywka. Ten sposób uczestnictwa społecznego wpisuje się więc we wspomniane już kategorie kultury popularnej w rozumieniu M. Krajewskiego i kultury czasu wolnego. Najwięcej rozrywki i przyjemności, a także poczucia bliskości, dostarczają seniorom imprezy taneczne, którym towarzyszy lekki pierwiastek erotyzmu i flirtu oraz sporo ludyczności. To one były głównym bodźcem przystąpienia do klubu dla dwojga rozmówców, wieloletnich już członków klubu. *Jak spróbowałam na sylwestra, to żyję jak gość* – skomentowała sposób życia zgodny z modelem starości czasu wolnego jedna z rozmówczyń. Drugą motywacją przystąpienia do klubu jest chęć uniknięcia samotności – chodzi o to, żeby nie siedzieć samemu w domu i żeby czas szybciej mijał. Zaspokajanie potrzeb społecznych w gronie rówieśniczym jest jednak możliwe, jeśli nie występuje problem wstydu i jeśli członkowie grupy odniesienia także tę potrzebę realizują – do klubu raczej nie przychodzi się samemu, ale z sąsiadką czy znajomą. Ważny jest więc posiadany krąg towarzyski, czyli kapitał społeczny.

Klub Seniora w gminie C nie dysponuje lokum. *Nie ma miejsca dla nas* – mówią rozmówcy. W dotychczasowej siedzibie wolno im się tylko spotkać, wypić kawę i herbatę, ale nie wolno się bawić, ponieważ założono nowe panele podłogowe i władze miasta obawiają się, że zostaną one zniszczone podczas imprez tanecznych. Nie ma także kuchni, nie można więc przygotowywać potraw na imprezy. Seniorom brakuje zabaw, które były najatrakcyjniejszym punktem programu klubu. Rozmach organizowanych imprez oznacza, że nie można ich przenieść do sfery prywatnej i spotykać się w mieszkaniach. Jednocześnie wśród klubowiczów dominuje postawa spolegliwości w stosunku do władz miasta. Narzekają na brak zainteresowania ze strony władz, ale nie podejmują konkretnych działań, żeby samemu zorganizować sobie dogodne lokum.

Z kolei w gminie A funkcjonują (i konkurują ze sobą) dwa zespoły wokalne seniorów przy dwóch funkcjonujących w mieście domach kultury. Są one dobrze zakorzenione w sieciach lokalnych, aktywnie uczestniczą w życiu społeczności, występując zarówno w pobliskim sanatorium, w kościołach, w szkołach, z okazji okolicznościowych uroczystości państwowych i religijnych, jak i na spotkaniach towarzyskich, na które są zapraszane zespoły z gmin ościennych. Motywacje uczestnictwa są podobne, jak w wypadku wspomnianego Klubu Seniora w gminie C: *Nie siedzieć samemu w domu i nie myśleć*. Chodzi więc o unikanie samotności.

Działalność zespołów wokalnych to w obu wypadkach inicjatywa oddolna, podjęta przez lokalne liderki (uczestniczki to także w większości kobiety), skupiające wokół siebie znajome i znajomych. Przynależność do zespołów opiera się na kapitale społecznym i grupowej akceptacji – zespoły niechętnie przyjmują nieznaną osobę z zewnątrz. Ich istnienie jest więc w pewnym sensie instytucjonalizacją nieformalnych wcześniej więzi towarzyskich.

Ponadto w gminie A istnieje Uniwersytet Trzeciego Wieku, założony z inicjatywy związku emerytowanych nauczycieli. W zajęciach uniwersytetu uczestniczy około stu osób, z czego około połowa opłaca składki. Są to osoby różnych zawodów i o zróżnicowanym wykształceniu, większość jednak stanowią byli nauczyciele.

Aktywność edukacyjną (kształcenie) można zaliczyć do modelu starości czasu wolnego, ponieważ, po pierwsze, jest ona realizowana w czasie wolnym i wynika z dobrowolnej decyzji¹⁸, po drugie, wpisuje się w definicyjne dla kultury popularnej, według M. Krajewskiego, zaspokajanie indywidualnych przyjemności. Jest to jednak inny rodzaj przyjemności. O ile kluby seniora i zespoły wokalne zaspokajają przede wszystkim potrzebę bycia razem, o tyle uniwersytety trzeciego wieku zaspokajają także potrzebę eksploracji, rozwoju, nabywania nowych umiejętności i zrozumienia świata. Język angielski, je-

¹⁸ E. Tarkowska, *Czas społeczny a czas wolny: koncepcje i współczesne przemiany*, op. cit.

zyk niemiecki, praca na komputerze – wszystko to wzbudza zainteresowanie uczestników. Największą popularnością cieszy się sekcja sprawnych rąk oraz prelekcje lekarzy na temat zdrowia. Dominuje więc orientacja praktyczna i możliwość wykorzystania nauki w codziennym życiu. Bardzo ważne znaczenie ma działalność aktywizacyjna, towarzyska i integracyjna Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jak mówi jedna z założycielek, *staramy się, żeby ludzie nie siedzieli w domu, organizujemy spotkania, wycieczki*. Celem ich działania jest aktywizowanie emerytów, sprawienie, żeby „wyszli z domów”.

W badanych gminach wiejskich nie istniały organizacje, których celem jest zaspokajanie potrzeby towarzyskości seniorów. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w gminie D organizuje wiele imprez integracyjnych dla osób starszych: wigilie, jubileusze pożycia małżeńskiego, spotkania nad jeziorem z grillem i tańcami, spotkania z tańcami i występami młodzieży dla emerytowanych nauczycieli. Rozmówczyni, emerytowana nauczycielka, chętnie w nich uczestniczy. Inaczej niż w przykładach wcześniejszych, jest to przestrzeń zorganizowana odgórnie, z której seniorzy mogą skorzystać. Odgórnie zorganizowana i zaprojektowana przestrzeń rozrywki, towarzyskości i przyjemności obejmuje także ofertę aktywizacyjną Domu Pomocy Społecznej w gminie D. Są tam organizowane *gimnastyki, masaże, malowanie, koncerty, odwiedziny klubu seniora* – wymieniała pensjonariuszka, która chętnie korzysta z tej oferty rozrywki.

Zaspokajanie potrzeby towarzyskości w gronie rówieśniczym w gminie D jest również realizowane nieformalnie. Wspomniana emerytowana nauczycielka spotyka się ze znajomymi seniorami, głównie emerytowanymi nauczycielkami, *w kościele, na imieninach, na kawie, na cieście*. Mieszkanek Domu Pomocy Społecznej koleżanki mieszkające we wsi zabierają na lody. Inaczej niż w drugiej badanej gminie wiejskiej – gminie B, gdzie przypisane starości było siedzenie w domu i użyteczność na rzecz rodziny, w gminie D model starości czasu wolnego w gronie rówieśniczym był rozpowszechniony.

Model starości czasu wolnego jest jednak realizowany nie tylko w ramach aktywności towarzyskiej kanalizowanej przez organizacje dla seniorów lub odbywającej się w sferze nieformalnej. Wpisują się w niego także aktywności indywidualne, jeśli dostarczają jakichkolwiek indywidualnych przyjemności. Są to zajęcia ogrodnicze (pasieka, uprawa pomidorów), którym codziennie przed południem oddawał się jeden z mieszkańców gminy C, czytanie, rozwiązywanie krzyżówek, siedzenie na ławce. Szczególnie duża część życia jest wpisana w model starości czasu wolnego u tych seniorów, którzy mieszkają samotnie i którym czynności gospodarskie oraz działania na rzecz wspólnot rodzinnych i sąsiedzkich zabierają stosunkowo mało czasu. Wkraczanie kultury popularnej w codzienne życie i stawianie się kulturą dominującą M. Krajewski nazywa popularyzacją rzeczywi-

stości¹⁹. Im słabiej osoba starsza jest zanurzona w sieci współzależności rodzinnej, im mniej jej praca lub jej aktywność jest potrzebna dzieciom i wnukom, tym lepiej musi sobie zorganizować czas we własnym zakresie, korzystając w tym zakresie z propozycji wpisanych w model starości czasu wolnego (korzystanie z indywidualnych przyjemności) lub też w model aktywnej starości.

Model aktywnej starości

Ten model uczestnictwa społecznego polega na zaangażowaniu w działanie w sferze publicznej przez aktywność zawodową, działalność społeczną lub wolontariat.

Aktywność zawodowa emerytów w badanych gminach jest rzadka, dużo częstsza jest praktyka przechodzenia na wcześniejsze emerytury, dlatego wśród rozmówców nie było osób kontynuujących pracę zawodową. Sporadycznie wspomniano również o jednostkowych wypadkach angażowania się osób starszych w wolontariat. Swoją aktywność na przykład w organizacjach pozarządowych sami seniorzy określali raczej jako pracę społeczną lub działalność społeczną.

Obecność modelu aktywnej starości najsilniej ujawniła się w gminie A i w wypadku kilku osób z gminy B. Działacze to przede wszystkim urzędnicy i nauczyciele, co – zdaniem przedstawicieli lokalnych instytucji – wynika z wyniesionego z pracy zawodowej nawyku zajmowania się sprawami społecznymi. Pozostała część ludności, w dużej mierze rolnicza lub zajmująca się drobnym przemysłem, nie jest aktywna w sferze publicznej.

W badanych gminach można wyróżnić działalność społeczną w dwóch wymiarach: działalność seniorów na rzecz seniorów i – bardziej popularną – działalność seniorów na rzecz społeczności lokalnej. Warto także dodać, że działający w nich seniorzy nie utożsamiają się z osobami starszymi, starość jest bowiem kojarzona z biernością, ze zniedołężnieniem lub przynajmniej z zamknięciem w domu. W gminie B większość członków zarządu Stowarzyszenia Rozwoju Wsi oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi B jest w wieku emerytalnym, nie ma to jednak wpływu ani na ich sposób życia, ani na profil działalności organizacji. Oba zrzeszenia działają na rzecz integracji, upamiętniania tradycji i rozwoju lokalnego, często wspólnie realizując różne przedsięwzięcia. Można na nie spojrzeć jak na ośrodki działania lokalnych elit, które umożliwiają im zdobywanie funduszy na rozwój społeczności, jednocześnie prowadząc do umacniania się ich pozycji. Seniorzy działacze społeczni w gminie B należą do lokalnej elity, współdziałają z innymi jej przedstawicie-

¹⁹ M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, op. cit.

lami w różnym wieku, a wysoka pozycja społeczna pozwala im na utrzymanie aktywności średniego wieku, mimo przejścia na emeryturę.

W gminie A istnieje wiele organizacji kombatanckich, zrzeszających sybiraków i ich rodziny, kombatanatów i osoby represjonowane, żołnierzy Armii Krajowej oraz inwalidów wojennych. Wszystkie powstały jako organizacje samopomocowe osób o doświadczeniach wojennych, obecnie zaś skupiają głównie osoby w wieku emerytalnym. Wraz ze starzeniem się członków organizacje te zmieniają profil działalności, stopniowo koncentrując się na pomocy bytowej, opiece i aktywizacji. Niezmiennie jednak głównym zadaniem wszystkich związków jest reprezentacja poszczególnych grup w sferze symbolicznej i społecznej w gminie A, głównie przez udział w upamiętniających rytuałach narodowo-religijnych. Związki zabierają także głos (między innymi korespondując z władzami oraz biorąc udział w protestach i manifestacjach) w sprawach istotnych dla społeczności lokalnej, jak prywatyzacja szpitala, otwarcie galerii handlowej w budynku, który jest miejscem pamięci, czy wybudowanie obwodnicy wokół miasta.

Inaczej niż na wsi (w gminie B, gdzie jest widoczna jedność działań lokalnej elity), w mieście – gminie A – mamy do czynienia z różnorodnością stanowisk. Związki kombatanckie są aktywnym podmiotem lokalnej sceny politycznej, wyrażając interesy i światopogląd opcji konserwatywnej. Działacze związkowi nie działają jako emeryci czy seniorzy, ale jako przedstawiciele swojego środowiska ideologicznego.

Wyraźna identyfikacja z grupą osób starszych jest widoczna wśród seniorów zrzeszonych w Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, w Stowarzyszeniu Uniwersytet Trzeciego Wieku i w Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w gminie A, czyli w związkach działających na rzecz seniorów. Tutaj dopiero ujawnia się brak spolegliwości i duch reformatorski, wyrażony kontestacją tradycyjnego modelu uczestnictwa społecznego ludzi starych – modelu użyteczności i unikania bezczynności. Starość „przy rodzinie” nie jest krytykowana bezpośrednio (*różne są potrzeby* – mówi przewodnicząca Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego), podkreśla się jednak starania o aktywizowanie emerytów w sferze publicznej, zachęcanie ich do inicjatywy i decydowania o własnym losie.

Motywacje działaczy są różne. Dla jednych jest to próba oderwania się od nawału rodzinnych obowiązków. W wypadku przewodniczącej Uniwersytetu Trzeciego Wieku, która należy do *sandwich generation*, będąc jednocześnie opiekunką matki w podeszłym wieku i wnuków, model aktywnej starości jest modelem uzupełniającym model użyteczności i unikania bezczynności. Innych seniorów do angażowania się w działalność społeczną popycha samotność i nadmiar czasu. Przykładem jest wiceprzewodnicząca tego samego uniwersytetu, która mieszkając sama, *nie wytrzymałaby w domu codziennie*.

Działalność na rzecz seniorów w gminie A wywodzi się z działań prowadzonych na rzecz najbliższego środowiska zawodowego. Przykładem jest Sekcja Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego, której działalność pierwotnie dotyczyła tylko emerytowanych nauczycieli-związkowców, czyli przedstawiceli jednej grupy zawodowej i jednocześnie znanych połączonych siecią towarzyską. Dopiero na tej podstawie zrodził się później pomysł założenia Uniwersytetu Trzeciego Wieku – instytucji przeznaczonej dla szerszego grona seniorów. O ile jednak w sekcji obowiązuje silna wzajemna solidarność, wyrażona choćby wzajemnym dbaniem o siebie czy odwiedzinami u chorych członków organizacji, o tyle uniwersytet – otwarty dla szerszej publiczności – zapewnia po prostu możliwość uczestnictwa w zajęciach, a sfera współzależnej opieki nie jest już tutaj realizowana.

Model starości w instytucji

Starość w instytucji to model życia, który dotyczył bezpośrednio dwóch rozmówców mieszkających w Domu Pomocy Społecznej. Ważnych informacji o życiu osób starszych w placówce dostarczył także wywiad przeprowadzony z jej dyrektorem. Warto jednak zaznaczyć, że wątki związane ze starością w instytucji (domu pomocy społecznej, hospicjum czy zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym) przewijały się w wielu rozmowach z innymi seniorami i ich opiekunami, a język tych wypowiedzi był nacechowany niezwykle dużym ładunkiem emocjonalnym. Głównie ze względu na kulturową normę pomocy i opieki rodziny nad osobami starszymi oraz obowiązek moralny, umieszczeniu osoby starszej w instytucji opieki długoterminowej towarzyszy często dramat obu stron – bliskich, którzy mają poczucie winy, i seniora, który czuje się skrzywdzony i odrzucony. W tym aspekcie mówi się o „pozbywaniu się” osoby starszej, o jej „oddawaniu” czy „porzuceniu”. Część osób nie umieszcza swoich bliskich w placówce także dlatego, że obawia się niezrozumienia i negatywnej opinii innych ludzi – dalszej rodziny, sąsiadów lub znajomych. W rezultacie model starości w instytucji odrzucają zarówno osoby starsze, jak i ich rodziny. W powszechnej opinii, są to miejsca przeznaczone przede wszystkim dla osób samotnych i bezdzietnych, dlatego też – zdaniem badanych – umieszczanie tam seniorów jest stosunkowo rzadką praktyką.

Dom pomocy społecznej to, zdaniem badanych, odrębny, odizolowany świat rządzący się własnymi prawami (instytucja totalna w ujęciu E. Goffmana²⁰). Według dyrektora Domu Pomocy Społecznej, najtrudniejsza dla osób starszych umieszczanych w takich placówkach jest konieczność dzielenia przestrzeni życiowej z innymi osobami, często o odmiennych potrzebach

²⁰ Por. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. J. Szacki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

i oczekiwaniach, co prowadzi do konfliktów, a nawet przemocy o charakterze psychicznym (na przykład drobne złośliwości) i fizycznym (*szturchaniec laską lub kulą* czy też szarpanina). Dochodzi także do kradzieży, *zwłaszcza ładnych rzeczy, do których się człowiek przywiąże*. W nowych relacjach niektórzy wchodzą w rolę *macho*, inni się wycofują. Rodzi się hierarchia wewnętrzna. Zjawiskom tym towarzyszy jednak zmowa milczenia, powodowana strachem, że przemoc się powtórzy lub zaostrzy, albo wstydem dotyczącym przede wszystkim własnego zniechęcenia i własnej niemocy.

Podopieczni zwracają także uwagę na dobre strony pobytu w takiej placówce. Jest to przede wszystkim, wyznaczająca rytm dnia codziennego, bogata oferta zajęć rehabilitacyjnych, kulturalnych i edukacyjnych, z których poza domem pomocy społecznej nie mieliby możliwości korzystać. *Która rodzina będzie wozić swojego seniora na zajęcia? Nie ma na to czasu. A tu – co innego.*

Oferta domów pomocy społecznej umożliwia więc aktywizację seniorów, choć to, czy z tej oferty korzystają, zależy od wielu czynników, między innymi stanu zdrowia i nawyków. *Aktywni są ci, którzy byli wcześniej aktywni w życiu zawodowym, przed przejściem do placówki*, w wypadku innych osób aktywizacja to także *motywacja do zapięcia guzika, do tego, żeby niektórym mieszkańcom chciało się chcieć, żeby chcieli uwierzyć, że ich życie ma jeszcze sens, żeby chciało im się żyć, kiedy tracą kontrolę nad życiem.*

Duże znaczenie dla pensjonariuszy placówek opiekuńczych ma również całodobowa opieka i towarzystwo, których nie może im zapewnić rodzina i pochłonięte pracą dzieci. Dlatego jedna z badanych *nie chciałaby iść do dzieci, bo wszystkie jeszcze pracują, a ona nie chce siedzieć sama bez towarzystwa cały dzień, tu, w domu [pomocy społecznej] jest lepsze towarzystwo*. Jednocześnie jednak, mimo obecności pensjonariuszy w podobnym wieku, niektórzy czują się samotni, bo trudno w tak zróżnicowanej grupie osób o różnej przeszłości, różnych nawykach, różnym wykształceniu i stanie zdrowia nawiązać bliskie kontakty, przyjaźń czy związek. Jak stwierdził jeden rozmówca: *mieszkańcy są bardzo różni. Fajnie byłoby mieć kogoś, jakąś partnerkę, ale tu kobiety są bardzo stare, zniszczone, schorowane, a z innymi nie ma o czym rozmawiać*. Jednocześnie on sam powoli zapomina o świecie zewnętrznym. *Zdziczałem – powiedział.*

Tak jak zajęcia wyznaczają badanym rytm dnia codziennego, tak świętem dla pensjonariuszy staje się wizyta i odwiedziny bliskich, prezenty, rozmowa. Częstotliwość wizyt bywa także powodem zawiści tych, którzy są odwiedzani rzadziej lub w ogóle nie są odwiedzani. Paradoksalnie, w znacznie lepszej sytuacji są ci samotni i bezdzietni. Jest im łatwiej zidentyfikować się z domem pomocy, czują się w nim „u siebie” – tak jak jeden z badanych: *Jak się wyjeżdża w odwiedziny – choć rzadko – to się jednak tęskni do siebie, do swojego domu pomocy społecznej, do swojej bazy, tu się człowiek najlepiej czuje.*

Przestrzeń wyborów – podsumowanie

Jak wspomnieliśmy na wstępie, modele uczestnictwa społecznego seniorów zależą przede wszystkim od ich wieku, sytuacji rodzinnej i doświadczeń życiowych, niezależnie jednak od indywidualnych potrzeb, muszą się także mieścić w ramach przestrzeni wyborów, jaką wyznaczają lokalne systemy wsparcia i normy podzielane w społecznościach. Niestety, oferta lokalnych systemów nie jest bogata, co w połączeniu z obecnym we wszystkich badanych społecznościach silnym przekonaniem o powinności „dochowania” ludzi starszych „przy rodzinie” skutkuje rozpowszechnieniem modelu użyteczności i unikania bezczynności.

Seniorzy przygotowują się do starości zgodnej z tym modelem, przepisując nieruchomości i ziemię na dzieci, liczą bowiem na wspólne zamieszkiwanie oraz zaspokojenie potrzeb towarzyskości i troski w rodzinie. Jest to strategia powszechna u osób o różnym wykształceniu i różnej pozycji społecznej. Osoby należące do kategorii zawodowych rolników i robotników – jeśli nie mają w dorosłym życiu wielu doświadczeń uczestnictwa w kulturze i życiu publicznym – przystosowują się do tego modelu tuż po przejściu na emeryturę. Normatywnym miejscem przebywania jest własne obejście, a nakazem postępowania – użyteczność dla rodziny. Osoby z grupy pracowników umysłowych (w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych są to głównie nauczyciele i urzędnicy) realizują model użyteczności i unikania bezczynności zazwyczaj dopiero w okresie późnej starości. W okresie wczesnej starości – mimo osiągnięcia wieku emerytalnego i przechodzenia na emeryturę – starają się kontynuować dotychczasowe aktywności wieku średniego.

Przedstawiciele tych środowisk – nauczyciele i urzędnicy, pracownicy umysłowi – stanowią zwykle elitę lokalnych społeczności, są także zaangażowani w życie publiczne, uczestniczą w dyskusjach i działaniach dotyczących rozwoju infrastruktury i kwestii społecznych. Aktywność taką kontynuują często również w wieku emerytalnym, w wielu wypadkach nie identyfikując się z kategorią seniorów.

Model starości czasu wolnego wydaje się przeważać, gdy nie występuje silne zaangażowanie ani w sprawy rodziny, ani w pracę społeczną, które pozwalają zaspokoić potrzebę towarzyskości i niejednokrotnie nadają sens życiu. Warto jednak zauważyć, że pojawienie się tego modelu nie prowadzi do automatycznego zaspokojenia potrzeby towarzyskości. Dopiero osoba zakorzeniona w środowisku rówieśniczym, kierując się przykładem grupy odniesienia, jest w stanie przełamać wstyd i uczestniczyć w aktywnościach zabawowo-towarzyskich, które nie do końca mieszczą się w dotychczasowych normatywnych wzorcach starości. Model starości czasu wolnego to także indywidualne przyjemności realizowane w samotności (ogrodnictwo, opalanie

się, czytanie), które oferują alternatywny wobec bycia użytecznym rodzinie sposób życia i spędzania czasu, w związku z tym rozwijają się najczęściej wtedy, gdy powiązania rodzinne nie są oparte na intensywnym współdziałaniu i znacznej współzależności.

Model starości w instytucji, w związku z silnym obowiązkiem moralnym zapewnienia starości „przy rodzinie”, dotyczy w dużej mierze osób samotnych i niesamodzielnych ze względu na zły stan zdrowia, kojarzy się więc z niedoborami – w zakresie społecznym, zdrowotnym czy materialnym. Kiedy jest interpretowany w ten sposób, wówczas przyjęcie go kojarzy się ze wstydem, z poczuciem porażki i rezygnacją.

Model użyteczności i unikania beczynności jest najwyżej oceniany spośród wszystkich zaprezentowanych modeli w badanych społecznościach lokalnych (bez względu na pozycję społeczną jednostki). Dla osób o wysokim kapitale społecznym i kulturowym oraz dużym doświadczeniu życiowym, w którym ważna była aktywność w życiu publicznym, jego realizacja jest przesuwana na okres późnej starości, podczas gdy w okresie wczesnej starości dużą wartość ma aktywność i uczestnictwo społeczne (model aktywnej starości). W sytuacji, gdy powiązania rodzinne nie są szczególnie silne i przypominają raczej relacje niż więzi (zgodnie z terminologią F. Tönniesa), u osób samodzielnych jest realizowany model starości czasu wolnego, a w wypadku osób, które potrzebują opieki – model starości w instytucji.